



Jak pokonać gniew, mściwość i wrogość

Nienawidzić grzech, ale nie grzesznika

Człowiek nieopanowany jest jak miasto z rozwalonym murem – Przyp. 25:28.

Naszym podstawowym zadaniem, a dla większości z nas, najtrudniejszym problemem do pokonania przez „Nowe Stworzenie”, jest przewyciężenie samych siebie. Codziennie zmagamy się z konfliktami i przeciwnościami wywołanymi przez świat i diabła. Choć zwykle atakują oni bezpośrednio, to jednak w celu zaszkodzenia Nowemu Stworzeniu, przeważnie wykorzystują słabości naszych ciał. W celu wywołania szkody, każdy z wrogów chrześcijańskiego charakteru użyje punktu najłabszego, najbardziej narażonego na atak. Oznacza to, że walka z samym sobą staje się najistotniejszym elementem naszej chrześcijańskiej wędrówki.

Walka z samym sobą prowadzona jest na dwóch polach bitwy: woli i emocji. Apostoł Paweł w prosty i zwięzły sposób podsumował walkę z naszą wolą. „Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię” (Rzym. 7:15).

Jak często każdy z nas może powiedzieć to samo o sobie samym? Nasza motywacja do czynienia tego, co powinniśmy, albo tego, co chcemy, często pozostaje pod przemożnym wpływem emocji otaczających określone wydarzenie lub sytuację. Tym samym, przewyciężenie tych emocji i objęcie ich pod kontrolę jest rzeczą zupełnie podstawową, jeżeli chcemy zadołować Pana i wykonać Jego wolę.

Trzy rodzaje emocji – złość, mściwość i wrogość – mogą być postrzegane jako swego rodzaju postępujący proces, pozostający w bezpośredniej opozycji do woli Bożej i nowego zmysłu, który staramy się w sobie rozwijać. Złość jest uczuciem, którego od czasu do czasu doświadcza każdy człowiek. To niezadowolenie lub sprzeciw wobec zła wyrządzonego przez osobę lub zdarzenie. Mściwość, a ostatecznie wrogość, wywodzi się z gniewu, który wymknął się spod kontroli.

Pojęcie „mściwość” (lub sam rdzeń tego słowa) nie jest używane w większości powszechnych przekładów Pisma Świętego. Jednak jego znaczenie jest ściśle i niemal synonimicznie związane z pojęciami takimi jak „zems-

ta” lub „odwet”, który w Piśmie Świętym możemy znaleźć w wielu miejscach. W miarę jak gniew wzrasta, coraz częściej będzie przejawiać się w jakiejś formie działania – zemście lub mściwości.

Wrogość charakteryzuje się głębokim uczuciem nieprzyjaźni; zwykle związana jest z wzajemną nienawiścią lub przejawami złej woli. To pojęcie przywodzi na myśl słowa, jakie Bóg skierował do szatana w Edenie: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę” (1 Moj. 3:15).

Moment, w którym gniew staje się wrogością i przeradza się w nienawiść, leży daleko poza strefą, w której powinniśmy go rozpoznać i przeciwdziałać w celu objęcia go kontrolą, a następnie ukierunkowania go w odpowiedni sposób. Pismo Święte nie przewiduje żadnego usprawiedliwienia dla ludzi pełnych nienawiści, a jedynie zawiera wzmianki o tych, którzy ulegli temu uczuciu.

Jak natomiast ma się sprawa związana z mściwością? Kiedy po raz pierwszy zaczynamy mieć pewnego rodzaju problem z jakąś osobą lub określoną rzeczą, wówczas wewnętrzne poczucie sprawiedliwości zaczyna domagać się zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (faktyczną lub domniemaną). Działanie takie jest jednak zupełnym przeciwieństwem tego, czego oczekuje od nas Pan: „Najmilsi! Nie mścicie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan” (Rzym. 12:19).

Jezus był jedynym człowiekiem na ziemi, który był w stanie czytać serca i miał pewność, że każde działanie związane z odpłatą było uzasadnione. Mimo to, zamiast podejmować jakiegokolwiek działania z tym związane, zlecał swym naśladowcom aby raczej nadstawili drugi policzek. W ten sposób wyraźnie dawał do zrozumienia, aby powstrzymać się od jakichkolwiek przejawów zemsty i okazać swoje przyzwolenie na daną sytuację przez gotowość do jej znoszenia.

Przyczyną tak mściwości, jak i wrogości jest niemal zawsze gniew. Jeśli między ludźmi nie dochodziłoby do przejawów animozji czy złych uczuć, to nie byłoby przypadków gdy sytuacja rozwinęła się aż do punktu mściwości lub wrogości. Tym samym, kontrolowanie i opanowanie swych uczuć związanych z gniewem jest sposobem na rozwiązanie problemów związanych ze



wszystkimi trzema rodzajami emocji.

Czy gniew jest zawsze zły?

W Piśmie Świętym przypadki uzasadnionego gniewu są nieliczne. Jednak nawet nasz Ojciec Niebieski bywa „gniewny”. Dawid napisał o Nim: „Bóg – Sędzia sprawiedliwy, Bóg codziennie pałający gniewem” (Ps 7:12, BT). Grzech i zło między ludźmi jest zawsze nieprzyjemne dla Ojca, lecz Jego gniew objawia się zawsze przeciwko samemu złu. W ten sposób zapewnia On plan jego naprawy.

Ewangeliczny opis reakcji Jezusa wobec „handlarzy pieniędźmi” w Świątyni jest niemal jedynym zapisem, w którym Syn Boży okazał gniew. Z Jego słów które wówczas padły, jak również proroczej wypowiedzi dotyczącej tego wydarzenia możemy wywnioskować, jaka była prawdziwa motywacja Jego czynów. „A do sprzedawców gołębi rzekł: Zabierzcie to stąd, z domu Ojca mego nie czynicie targowiska. Wtedy uczniowie jego przypomnieli sobie, że napisano: Żarliwość o dom twój pożera mnie” (Jan. 2:16-17).

Wydarzenie to jest przykładem sytuacji (prawdopodobnie jedynym takim przypadkiem), gdy emocje związane z gniewem można uznać za dobre. Warunki są następujące: celem jest uwielbienie Ojca i naszego Pana, a nie zaspokojenie własnych dążeń, oraz gdy motywacją do działania jest gorliwość do właściwego przedstawiania miłości Ojca do Jego stworzenia. Choć świadkowie tych zdarzeń mogli uznać je za przejaw gniewu Jezusa, to tak naprawdę były one przejawem Jego wszechogarniającej gorliwości o sprawy Ojca.

Apostoł Paweł powiedział po prostu: „Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie” (Efez. 4:26).

Gorliwość dla sprawy Pańskiej jest dobra. Grzech i upadły stan człowieka tak często są wyrazem braku szacunku i czci dla Boga, że niejednokrotnie trudno jest opanować „gniew”. Swym zachowaniem Jezus pokazał naśladowcom, że w niektórych przypadkach gniew jest rzeczą właściwą.

Światowe podejście do okazywania gniewu jest takie, zgodnie z którym nie jest rzeczą właściwą powstrzymywanie swoich emocji (szczególnie tych związanych z gniewem). „Zrzuć to z siebie, zrób coś z tym”. Jednak Pismo Święte radzi inaczej. „Głupi ujawnia cały swój gniew, mądry go w końcu uśmierza” (Przyp. 29:11, BT). „Nie bądź w swym duchu porywczy do gniewu, bo gniew mieszka w piersi głupców” (Kazn. 7:9).

Abyśmy byli w stanie przezwyciężyć niewłaściwe przejawy gniewu, Bóg zaleca nam kontrolowanie każdej sytuacji, w której powstaje uczucie gniewu. Powinniśmy hamować go odpowiednio wcześniej, ponieważ objęcie

tęgo uczucia kontrolą staje się trudniejsze w miarę, jak rośnie. „Rozważny człowiek nad gniewem panuje, a chwała jego – zapomnienie uraz” (Przyp. 19:11). „A niech każdy człowiek będzie skory do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. Bo gniew człowieka nie czyni tego, co jest sprawiedliwe u Boga” (Jak. 1:19-20). „Kto jest nieskory do gniewu jest lepszy niż potężny, a kto rządzi jego ducha, niż ten, kto oddaje miasto” (Przyp. 16:32).

Mściwość

Jeśli pozwolimy aby gniew narastał w naszych sercach, spowoduje to skierowanie go na inne osoby. W ten sposób będziemy bardziej skłonni aby podejmować pewne działania, które mogą wydawać się uzasadnione; ale w rzeczywistości będą kolejnym etapem rozwoju gniewu, to jest mściwością. W procesie ustawicznej samooceny naszego charakteru, zjawisko takie musi być uznane za znak ostrzegawczy. Czy w wyniku gniewu wobec jakiegokolwiek osoby mamy zamiar podjąć pewne działania (np. obmawiać tę osobę lub odmówić jej swojej uwagi)? Jeśli tak, to w ten sposób możemy rozwinąć postawę mściwości i tym bardziej zniszczyć własny charakter.

Przed tym etapem powinniśmy zastosować regułę opisaną w Mat. 18 i udać się bezpośrednio do osoby, która jest adresatem naszego gniewu, aby w ten sposób podjąć próbę rozwiązania problemu. Chociaż większość ludzi odrzuca perspektywę bezpośredniej konfrontacji z sytuacją, to jednak bez wątpienia jest to najlepszy sposób aby załatwić sporną kwestię.

Wrogość

Akt zemsty może wydawać się uzasadniony dla tego, którego gniew nie został we właściwy sposób poddany kontroli. Prowadzi on jednak do wrogości, prawdziwej postaci nienawiści, której Pan nigdy nie będzie tolerować. Jest to stan pozostający w wyraźnej sprzeczności z podstawowymi zasadami pobożności.

Grzech i wyrządzanie krzywdy bliźniemu to nieuniknione konsekwencje istnienia grzechu na świecie; natomiast przebaczenie jest Bożym lekarstwem na ten stan rzeczy. Wszystkie dzieci Adama doświadczyły gniewu innych, a także same popadały w gniew. Niewielu udało się go pokonać, ale ci, którzy są najmiłsi Bogu, posłuchali jego rady i objęli kontrolą tę ludzką namiętność. Tacy szukali przebaczenia albo sami okazywali je innym za każdym razem, gdy pojawiały się takie emocje. Przedmiotem naszego niezadowolenia może być tylko grzech i to na nim powinniśmy skupiać nasz gniew.

Martin CamileMartin Russell